

out to be folklore, because it is collective and functional, based on direct transmission and it can be easily repeated, it's anonymous and also builds group identity in opposition to others. **Practical values.** Considering the creative work of Polish football fans as modern folklore allows us to understand motivations and needs of their subculture. **Results.** The rivalry distinguishes the creative work of Polish football fans from traditional folklore, because being better than the others is just as important (or even more important) as building group identity.

Key words: football fans, chants, folklore, modern folklore, football.

Надійшла до редакції 27.09.2016 р.



UDK 811.162.1'37:582.741:398.8

E. Lechocka,

doktorantka Filologicznych Studiów Doktoranckich

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny,

Katedra Sławistyki,

ul. Wita Stwosza 51, 80-308, Gdańsk, Polska,

tel. : (+48)58-523-30-01

**„ACH LANKU, LANKU WIELE TY KOSZTUJESZ,
WIELE TY LUDZI CZANSTO FATYGUJESZ” –
CZYLI O WIZERUNKU NAJCENNIJSZEJ UPRAWY,
UTRWALONYM W PIEŚNIACH LUDOWYCH
Z WARMII I MAZUR**

Artykuł stanowi analizę motywu lnu występującego w zbiorach warmińsko-mazurskich pieśni ludowych opracowanych przez Władysława Gębika i Mariana Sobieskiego oraz w tekstach zebranych przez Oskara Kolberga z terenów Prus Wschodnich. Celem niniejszych badań było określenie funkcji słownictwa botanicznego w tekstach folklorystycznych oraz zestawienie poetyckiej reprezentacji motywu lnu z jego rolą w życiu i kulturze mieszkańców Warmii i Mazur. Jak wynika z przeprowadzonej analizy twórczość ludowa i funkcjonujące w niej wątki botaniczne

stanowią cenne źródło informacji o tożsamości ludności wiejskiej pochodzącej z terenów Warmii i Mazur.

Wykorzystanie motywu lnu w pieśniach charakteryzuje się bowiem znacznym podobieństwem do rzeczywistości empirycznej, w której roślina ta odgrywa znaczącą rolę zarówno w życiu codziennym, jak i w sferze sacrum.

Słowa kluczowe: etnografia, len, pieśni ludowe, Warmia i Mazury.

Gлина, piaski, przewiewne gleby, odpowiednia ilość próchnicy, do tego niewysoka temperatura, rozproszone promienie słoneczne, dużo deszczu i wilgoci, ale tylko we właściwym momencie – tyle potrzebuje od natury len, jeszcze więcej wymaga od człowieka. Staranny zasiew, ochrona przed szkodnikami, regularne pielnie, umiejętne wyrywanie, suszenie, młócenie, moczenie, ponowne suszenie, międlenie, tarcie, klepanie, czesanie – to tylko standardowa pielęgnacja i wstępna obróbka. Mimo takiego nagromadzenia obowiązków Warmiacy i Mazurzy wyjątkowo umiłowali sobie tę wydelikacaną roślinę, bo chociaż dopominasiędnichszczególnegozaangażowania, toodpowiednio zadbana, potrafi jak żaden inny gatunek, odwdzińczyć się za okazaną troskę. Len uprawiany był na całym obszarze Warmii i Mazur, a największe powierzchnie uprawne zajmował na terenie dawnych powiatów: mrągowskiego, piskiego i szczycieńskiego. Najlepsze warunki pod zasiew rośliny stwarzały nowiny poleśne i ugory, a także tereny położone w pobliżu jezior i rzek. Zwracano również uwagę, aby len nie był uprawiany bezpośrednio po sobie, najczęstszym przedplonem, jaki stosowano się na Warmii i Mazurach było żyto, a następnie koniczyna¹. Intensywność uprawy na Warmii i Mazurach wzmagala się w pewnych okresach historycznych i związana była z rozwojem gospodarczym portów bałtyckich w końcu XVIII i XIX wieku oraz ze wzmożonym popytem na włókno lniane na rynkach zagranicznych. W owe czasy siano na omawianym terenie więcej lnu niż zboża. W

¹ Por. *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. J. Burszta, Wrocław 1976, s. 318.

XVI wieku uprawa gatunku rozrosła się do takich rozmiarów, że pod uprawę żyta pozostawiono zbyt mało ziemi i w rezultacie zabrakło w miastach mąki oraz chleba. Chcąc temu zaradzić biskupi warmińscy wydali rozporządzenie, na mocy którego każdy rolnik mógł obsiewać jedynie pół morgi siemieniem, a dodatkowo każdy kto sieje len, musiał zasiać jednocześnie co najmniej dziesięć korców żyta. Rynkiem zbytu lnu w dawnych czasach były przede wszystkim dwa miasta: Braniewo i Elbląg. W obu ośrodkach kupowano zarówno surowiec jak i gotowe wyroby przeznaczone na eksport i płacono za nie sówiciej niż w Olsztynie, dlatego większość rolników decydowała się na dalsze podróże handlowe. Wracając do domu po kilku dniach a nawet tygodniach, przywozili zwykle dużo srebrnych talarów i mnóstwo wiadomości ze świata. Jednak z czasem i ta sytuacja wymusiła wprowadzenie regulacji prawnych. Chcąc umożliwić zakupu lnu mieszkańcom innych warmińskich czy mazurskich miast, wprowadzono specjalne zezwolenia na wywóz rośliny z ówczesnego powiatu olsztyńskiego¹.

Na rynku krajowym włókno lniane było pilnie poszukiwane do wyrobu odzieży, sieci, sznurków, lin, żagli dla floty morskiej i rzecznej, czy na ekwipunek dla wojska. Ludność wiejska i rzesze biedoty miejskiej używały na ubiory codzienne do pracy materiałów lnianych wykonanych przez wiejskie tkaczki i małomiasteczkowych rzemieślników pracujących na miejscowych surowcach. Ponadto olej otrzymywany z opisywanej rośliny potrzebny był dla rozwijającego się przemysłu krajowego jak również zwiększającego się zapotrzebowania na lniany olej spożywczy². Wysokie korzyści, jakie przynosiła mieszkańcom Warmii i Mazur uprawa lnu, a także ogromny wysiłek i czas, jaki musieli roślinie poświęcić, spowodowała wytworzenie się szczególnej więzi między człowiekiem a rośliną. Relacja ta

¹ Por. M. Zientara-Malewska: *Warmio moja miła*, Warszawa 1959, s. 121–129.

² Por. *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 316.

przejawiała się nie tylko na płaszczyźnie życia codziennego, ale również w sferze kultury i tradycji, w obrzędach, magicznych praktykach, a także w twórczości ludowej, a przede wszystkim w pieśniach. Regionalna poezja śpiewana należy do bardzo cennych źródeł informacji o ludziach żyjących na omawianym terenie, towarzyszyła bowiem człowiekowi zarówno podczas powszednich czynności i prac, jak i w czasie obrzędów oraz uroczystości. Ich tematyka inspirowana jest rzeczywistością empiryczną, najbliższą doświadczeniu ludności wiejskiej. Śpiewano zazwyczaj o sprawach codziennych, wydarzeniach znanych z autopsji, o miejscach i widokach obserwowanych we własnym 'podwórku'. Wszystko to ubierano w niezwykle oszczędną formę, ubogą w środki artystycznego wyrazu i szczegóły dotyczące krajobrazu, co wiązało się z silnym nacechowaniem symbolicznym składników treści. W związku z tym wykorzystanie danego motywu, a w tym przypadku leksemu *len*, stanowi swoistą nobilitację rośliny i świadczy o wyjątkowym miejscu, jakie zajmowała w życiu i kulturze tego regionu. Tym samym analiza wątków botanicznych pozwala określić charakter i tożsamość mieszkańców Warmii i Mazur.

Materiał językowy uzyskany dla potrzeb niniejszych badań jest wynikiem rewizji czterech współczesnych antologii pieśni ludowych, opracowanych przez: Władysława Gębika, Mariana Sobieskiego, Marię Okęcką-Bromkową, Tadeusza Orackiego oraz tekstów zebranych przez Oskara Kolberga z terenów Prus Wschodnich. Eksploracja wymienionych źródeł wykazała, iż nie wszystkie zbiory zawierają pieśni, w których pojawiłby się motyw *lnu*. Wśród najnowszych antologii jedynie opracowania Władysława Gębika i Mariana Sobieskiego mogą stanowić przedmiot analizy niniejszej pracy. Najbardziej obfity pod względem omawianego motywu okazał się wybór pieśni Oskara Kolberga: *Mazury Pruskie* zawiera on bowiem dwanaście użyć leksemu *len* w sześciu różnych utworach. Wśród nich dwa teksty są wyłącznie poświęcone tej roślinie, opisując proces dojrzewania *lnu* oraz etapy jego późniejszej obróbki. Natomiast

materiał zebrany przez Władysława Gębika zawiera 4 przykłady użycia wyrazu *len* w dwóch pieśniach ludowych. Identyczną sytuację prezentuje zbiór Mariana Sobieskiego, który przedstawia realizację tych samych pieśni, co podana wcześniej antologia. Reasumując w trzech antologiach pieśni ludowych z terenów Warmii i Mazur wyraz *len* pojawia się dwadzieścia razy. Pośród wszystkich użyć podstawowa nazwa *len* występuje 9 razy, natomiast jedenastokrotnie użyty został derywowany leksem *lenek* lub *lanek*. Derywat pojawia się zatem w dwóch wariantach: z ogólnopolską grupą *-en* oraz z zastosowaniem typowej dla gwary samogłoski *a* przed spółgłoską nosową *n*. Leksem *lenek* / *lanek* jest derywatem słowotwórczym utworzonym przyrostkiem *-ek* od rzeczownika *len*. Należy on do kategorii słowotwórczej nazw ekspresywnych, gdyż jego użycie wiąże się z wyrażeniem pozytywnych emocji w stosunku do obiektu.

Świat wykreowany przez twórczość ludową przypisuje Inowi podobną rolę, jaką spełnia w rzeczywistości empirycznej. Wszystkie realizacje tego motywu w pieśniach pokrywają się z informacjami na temat rośliny zawartymi w źródłach etnograficznych, stanowiąc tym samym wierne odzwierciedlenie krajobrazu Warmii i Mazur, w którym błękitnie kwitnące lniane pola stanowiły wizytówkę letniego krajobrazu regionu. Pieśni uwzględniają wszystkie etapy rozwoju rośliny oraz wstępnej obróbki, nie wykraczając poza znany życiowy schemat. W utworach ludowych *len* jest siany, dojrzewa, kwitnie, przekwita, wydaje nasiona, jest pielony, wyrywany, darty, moczony, suszony, tłuczony, tarty, deptany i klepany. Nową jakość, poszerzającą opis rutynowych działań, wprowadzają określenia wyrażające stosunek emocjonalny do rośliny. *Len* jest podziwiany, chwalony, darzony współczuciem, niejednokrotnie pełni rolę adresata wypowiedzi lub zostaje upersonifikowany.

Interesującym w tej materii zjawiskiem jest jednocześnie brak pewnych składników treści, które w świecie rzeczywistym odgrywają istotną rolę. Żadna z pieśni nie uwzględnia bowiem tradycyjnych obrzędów i ludowych wierzeń związanych z rośliną,

w które obfitowała kultura tego regionu. Podążając tropem schematu rozwoju rośliny i wykonywanych nad nią czynności, analizie poddane zostały: wizerunek lnu wykreowany w pieśniach oraz figura nieobecna w tekstach ludowych – czyli zwyczaje i obrzędy związane z kolejnymi etapami uprawy. Na Warmii i Mazurach len siano ręcznie z płachty. Czynność tą wykonywali wyłącznie starsi mężczyźni, doświadczeni gospodarze, ponieważ wrzucane w glebę nasiona musiały być równo i odpowiednio gęsto rozmieszczone. Wymawiano przy tym formułę: „Co garść przed pana Boga, co garść przed ptaki, co garść przed się.” Miało to oznaczać że len powinien być taki, żeby wystarczył dla wszystkich wymienionych. Rolę przygotowywano zawsze w takim czasie, aby zasiew wypadł pod znakiem Byka lub Barana. Ostatecznie można było siać pod Wagą, lecz nigdy nie siano pod Panną, ponieważ „takie panny na nic nie zdadne wyrosną.”¹ Jednakże najlepszym terminem na sianie lnu był 8 czerwca – dzień świętego Medarda. Natomiast w północno-wschodnich rejonach popularny był zwyczaj zasiewu 20 maja, czyli dzień przed świętą Heleną, uznaną przez Słowian za patronkę lnu². Najważniejszą jednak zasadą było nieprzekroczenie granicy 13 czerwca, o czym mówi warmińskie przysłowie: „Kto sieje len po świętym Antonim, dobrego plonu nie spodziewa się po nim.”³ Żeby zapewnić sobie urodzaj lnu należało oddawać się hucznym zabawom podczas karnawału. W ostatnie dni *zapust*⁴ panował zwyczaj tańczenia i skakania na len, aby „len rósł tak wysoki jak skok.” Praktyki te stosowano również w Środę Popielcową. Wierziono również, że obfity plon zapewniają

¹ Por. *Ibidem*, s. 318.

² Por. M. Toeppen: *Wierzenia mazurskie*, oprac. P. Błażewicz, J. M. Łapo, Dąbrówno 2008, s. 113, 125.

³ Por. M. Zientara-Malewska, op. cit.

⁴ Jak podaje słownik gwarowy *zapust* jest to „okres od Trzech Króli do Środy Popielcowej albo tylko ostatnie dni karnawału”, patrz: J. Wronicz, *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2009, s. 344.

przejażdżki saniami w tym okresie oraz 2 lutego – w dniu Matki Boskiej Gromnicznej. Kiedy w gospodarstwie zdechł pies albo kot, należało przerzucić padlinę ponad płotem, żeby len wyrósł wysoki. Przyszłe zbiory można było przewidywać obserwując warunki meteorologiczne. Jeżeli w dzień Nowego Roku świeciło słońce, spodziewano się urodzaju lnu, chociażby słońce ukazało się tylko na tyle, „ile czasu potrzeba, żeby człowiek mógł wskoczyć na koń.”¹

Wzmianka na temat obsiewania pól siemieniem pojawia się w jednej z pieśni ludowych. Jest to żartobliwy utwór, w którym pewna kobieta sieje len, aby móc w przyszłości uszyć z jego włókna koszulę dla męża, który ubierać ją będzie podczas wypasu kóz w lesie. Jak wynika z przytoczonych wcześniej informacji, sytuacja ta nie jest zgodna z realną konwencją, według której to mężczyzna był odpowiedzialny za zasiew lnu. Jednocześnie nie brakuje w utworze przejawu sympatii w stosunku do rośliny, wyrażonej pieszczotliwym określeniem: „drobniuchny lenek.” Po dokonanych siewie, oczekiwano z niecierpliwością na wzrost i rozkwit rośliny. Lniane pola, kwitnące na kolor błękitny, stanowiły charakterystyczną ozdobę krajobrazu Warmii i Mazur w okresie letnim. Widok rozległych zagonów pokrytych modrym kwieciami wywoływał przeżycia estetyczne, co znajduje potwierdzenie w twórczości ludowej. Urok letniego krajobrazu opisuje pieśń zanotowana w zbiorze Oskara Kolberga, która poświęcona została wyłącznie roślinie, stanowiąc swoistą jej apoteozę. Utwór ten wyraża zachwyt nad urodą kwitnącego lnu, przyrównując jego wygląd do atrakcyjnego wizerunku młodych smukłych dziewcząt. Delikatność i świeżość rośliny podkreśla poetycki opis kwiatu: „Na główce modrzuchna jak niebo korona, ta najczystsza z rosy perelką zrobiona.”² Przy tak wyjątkowym pięknie zadziwiająca jest skromność i pokora rośliny, wdzięcznie kłaniającej się do

¹ Por. M. Toeppen, op. cit., s. 86, 87, 113.

² O. Kolberg, *Dzieła wszystkie t. 40 Mazury Pruskie*, red. D. Pawlak, Wrocław 1966, s. 102.

nieba i ziemi w ramach podziękowania. Wszystkie obrazy i określenia wyrażone zostały za pomocą nazw zdrobniałych i spieszceń, będących świadectwem emocjonalnego stosunku człowieka do rośliny, który podziwia ją i zachęca społeczność do wyjścia na pola, radości i śpiewu na cześć lnu, rozpoczynając pieśń słowami: „Pośpieszmy na pola, na błonie kwitnące, lnu ziółko tam widać dla dziewcząt rosnące.”¹

O wzroście rośliny i nabywaniu przez nią „zieloniuchnej skóry” oraz „modrych ksioteczek” traktuje również utwór przywołany w antologiach Władysława Gębika i Mariana Sobieskiego. W syntetycznej formie przedstawiony został proces rozwoju rośliny, od dojrzewania i kwitnięcia po przekwitanie i pojawienie się ziaren. Proces ten zakończony w okresie jesiennym, wiąże się z zyskami materialnymi, poprzedzonymi ciężką pracą ludzkich rąk, o czym mówi fragment: „Ach, lanku, lanku, wiele ty kosztujesz, wiele ty ludzi czansto fatygujesz.”² Zbliżoną apostrofą skierowaną do rośliny rozpoczyna się także pieśń ze zbioru Oskara Kolberga, która podobnie jak poprzedni utwór prezentuje proces wzrostu rośliny oraz szczegółowo opisuje etapy pracy nad obróbką lnu. Schemat rozwoju oraz rozważania nad znaczeniem i wartością upraw nie wykraczają tu poza treść zawartą we wcześniejszych tekstach. Len w okresie wzrostu poddawany był licznym zabiegom pielęgnacyjnym. Zaraz po zasiewie zabezpieczano pole przed ptakami roztawiając *strachy*³ pozorujące postaci ludzkie lub rozpinano nad polem nici z przymocowanymi do nich pustymi butelkami wydającymi dźwięk przy potrąceniu. Dla zwalczania szkodników posypywano rośliny popiołem drzewnym, który w

¹ *Ibidem*, s. 102–103.

² *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, red. W. Gębik, Olsztyn 1952, s. 51; *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, red. M. Sobieski, Kraków 1955, s. 44.

³ Według definicji słownikowej *strach* to również: „kukła, postawiona w ogrodzie, w polu dla odstraszenia ptaków, wyrządzających szkody (często w wyrażeniu: strach na wróble)”, patrz: *Słownik języka polskiego*, t. VIII, red. W. Doroszewski, Warszawa 1966, s. 726.

zetknięciu z rosą rozpuszczał się, wytwarzając owadobójczy ług. Stosowano również magiczne sposoby ochrony lnu przed chwastami i szkodnikami, posypując dookoła sadzami lniane pola. Najbardziej pracochłonne było jednak pielienie. Czynność tą wykonywały wyłącznie kobiety, wykonując swoją pracę ręcznie, często z pomocą dzieci¹. O tym, że pielęgnacja rośliny przeznaczona była przede wszystkim dla kobiet mówi jedna z ludowych pieśni, w której „lnu ziółko tam widać dla dziewcząt rosnące.”² Doglądanie lnianych upraw stanowiło pretekst do spotkań towarzyskich, integrujących okoliczną młodzież. Oskar Kolberg zanotował bowiem dwa warianty pieśni, w których córka tłumaczy się matce z potajemnych wyjść z domu pielieniem lnu. Na pytanie: „Gdzie ty, moja córo, była, co trzewiki urosiła? Odpowiada: U lnu byłam, matusiu, u lnu byłam.”³ Inny utwór dotyczący pielęgnacji rośliny pokazuje, że wykonywanie prac polowych może stanowić dla człowieka zagrożenie. Lniane pola usytuowane w pobliżu skupisk leśnych, okazują się miejscem niebezpiecznym, szczególnie dla kobiet. Bohaterka pieląca len obawia się bowiem ataku wilka, który wkrótce na nią napada, czego efektem staje się narodzenie dziecka: „Piołła len pod borem, bojała się wilka, wilk za nią, skokł na nią, zrobił jej Marcinka”⁴. Wizja ta nie zgadza się z rzeczywistą konwencją, według której pielienie odbywało się zwykle w towarzystwie innych kobiet, nie zaś samotnie. Jest to jednak pieśń żartobliwa, w której obowiązująca zasada świata na opak, nie wymaga odczytywania treści zgodnie z zasadami panującymi w świecie realnym. Po przekwitnięciu rośliny i ukazaniu się na jej czubku złotych ziaren podejmowano wysiłek zbierania płonów. Prawą dłonią chwytało słomę na dwóch trzecich wysokości, przytrzymując lewą ręką część rośliny zwaną potocznie *lepkiem*

¹ Por. *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 319–320.

² O. Kolberg, op. cit.

³ *Ibidem*, s. 332, 517.

⁴ *Ibidem*, s. 569.

lub *lebkiem*¹. Wyrywaniem lnu z reguły zajmowały się kobiety, którym pomagały także dzieci. Najczęściej były to osoby młode, gdyż czynność ta wymagała siły i energii. Mówi o tym jedna z pieśni ludowych: „Główki urosły, skoro <dojrzewają>, już ci się tamoj kobietki spraszają. Nie tak kobietki, tym bardziej dziewczeczki, te cię wyrwały, związały w snopeczki.”² Sprzęt lnu trwał od lipca do połowy września, przy czym dokładny termin zbioru uzależniony był od warunków meteorologicznych oraz stopnia dojrzałości lnu, uwidaczniającego się w barwie słomy. Zielona dawała włókno najcenniejsze, choć słabe, z żółtej uzyskiwano materiał mniej delikatny, lecz mocny, natomiast zbiór brązowej barwy przeznaczony był na wyrób oleju lub otrzymanie nasion do zasiewu³. Rozległe na Warmii i Mazurach pola lniane potrzebowały wielu rąk do pracy. W trakcie żniw śpiewano ludowe pieśni, zadawano pocieszne zagadki lub opowiadano dowcipy. Po skończonym trudzie spożywano wspólnie uroczystą kolację i świętowano⁴. Obraz rwania lnu jako zdarzenia społecznego prezentują utwory zamieszczone we współczesnych antologiach⁵. Młode panny podejmują w nich pracę wczesnym rankiem, wykonując przy tym ludowe przyśpiewki. Po przybyciu na pole najpierw zbierają kwiaty i śpiewają o swych potencjalnych kandydatach na małżonków. Świadczy to o zabawowym aspekcie prac związanych z uprawą rośliny, co potwierdzają również źródła etnograficzne.

Wyrwany len od razu suszono, rozścielając go równomiernie na polu i pozostawiając na około dwie doby, po czym zbierano

¹ Według słownika gwarowego wyraz *lebek* / *lepek* definiuje się między innymi jako „główkę lnu”, patrz: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. IV, red. Z. Stamirowska, Warszawa 2002, s. 74.

² O. Kolberg, op. cit., s. 99–101.

³ Por. *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 320.

⁴ Por. M. Zientara-Malewska, op. cit.

⁵ *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, op. cit., s. 71; *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, op. cit., s. 111.

go, wiązano w małe snopeczki i ustawiony w stogi sechł dalej przez kilka następnych dni. Gdy łodygi należycie stężały, a torebki nasienne przy potrącaniu wydawały grzechoczący dźwięk, zwożono len do obejścia i składano w stodole. Zarówno na Warmii jak i na Mazurach wysuszony len poddawano odziarnianiu. Oddzielanie nasion od słomy odbywało się w dwojaki sposób: albo przez młócenie albo przez obrywanie łebków, z których dopiero po dokładniejszym wysuszeniu wymłóca się nasiona. Metoda ta określana czasownikami: *rafować*¹ i *raflować*², zdecydowanie przeważała nad pierwszym sposobem. Potwierdza to pieśń ludowa ze zbioru Oskara Kolberga, w której „obszarpywanie główek” lnu kończy się wyrzuceniem rośliny przed stodołę: „<A> już ci tobie główki obszarpano i przed stodołę wyrzucić kazano.”³ Prawdopodobnie jest to skrócony opis czynności polegającej na oczyszczaniu nasion z plew, która odbywała się na wietrze przy użyciu przetaka i płachty rozesłanej na ziemi, na którą spadały plewy będące doskonałym dodatkiem do karmy dla drobiu. Uzyskane siemię przeznaczone na potrzeby domowe zużywano w ciągu roku na olej lub przygotowywano zeń picie dla krów i cieląt. Często też z rozgotowanego siemienia lnianego produkowano klej podawany osobom cierpiącym na choroby przewodu pokarmowego.

Kolejną „torturą” zadaną roślinie, podaną w tekście ludowym było jej moczenie: słomę lnianą umieszczano w zbiorniku wodnym dla łatwiejszego oddzielenia włókna od łodygi. Miejsce służące moczeniu lnu nazywano *moczyskiem* lub *moczydłem*⁴, wybierając do tej funkcji wodę stojącą, nie mającą odpływu. Na

¹ Według ogólnopolskiego słownika gwar wyraz *rafować* określa czynność „obrywania główek lnu”, patrz: J. Wronicz, op. cit., s. 235.

² Gwarowy wyraz *raflować* według definicji słownikowej oznacza: „oczyszczać len z główek nasiennych”, patrz: W. Steffen, *Słownik warmiński*, Wrocław 1984, s. 132.

³ O. Kolberg, op. cit.

⁴ Słownik gwarowy definiuje wyrazy *moczyszko* i *moczydło* w identyczny sposób, jako: „miejsce do moczenia lnu” lub „o lnie moczącym się w wodzie”, patrz: *Słownik gwar...*, op. cit., s. 173.

Warmii i Mazurach nie praktykowano moczenia lnu w rzekach lub jeziorach, ponieważ szkodziło to rybom. Leżenie rośliny w wodzie trwało od 9 do 12 dni. Wymoczoną słomę rozścielano na pastwiskach lub ścierniskach, wystawiając na działanie słońca i rosy na okres około 4 tygodni. Według utworu ludowego wpływ tych dwóch czynników powodował bielenie, suchość oraz kruchość rośliny: „Rosa i słońce te odmianę dały; leżałeś tam, ażeś został biały. Leżałeś tam, ażeś został suchy; leżałeś tam, ażeś został kruchy.”¹ Następnie len suszono w piecach chlebowych lub w specjalnie wybudowanych na ten cel suszarniach, nazwanych w pieśni „łaźniami”. Miejsca te lokowano zazwyczaj z dala od zabudowań wiejskich, ponieważ suszenie lnu w pobliżu lub na terenie gospodarstw było często powodem pożarów. Następnie len „na ławy wynieśli i oste’m drewnem na muzę potłukli”², co najprawdopodobniej dotyczy pierwszego etapu oddzielenia włókna od słomy, zwanego *międleniem*³. Czynność ta, której nazwa pochodzi od określenia narzędzia, poprzedzana była łamaniem łodygi lnu *kijanką*⁴. Po wstępnej obróbce za pomocą *międlicy*⁵ len tarto w *terlicach*⁶ – są to, podobnie jak międlice –

¹ O. Kolberg, op. cit.

² *Ibidem*.

³ Jak podaje słownik gwarowy, czasownik *międlć*, pochodzący od nazwy urządzenia *międlica*, oznacza: „łamać, gniesć łodygi lnu na międlicy; też: oddzielać włókno od paździerzy”, patrz: *Słownik gwar...*, op. cit., s. 150.

⁴ Słownik gwarowy definiuje wyraz *kijanka* również jako: „rodzaj drewnianej łopatki do prania bielizny, używanej też do obijania lnu”, patrz: *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. III, red. Z. Stamirowska, Warszawa 1993, s. 188.

⁵ Według definicji słownikowej, gwarowa nazwa *międlica* oznacza: „narzędzie o jednym mieczu do łamania słomy lnianej; też: narzędzie o podwójnym mieczu, służące do oddzielania paździerzy od włókna lnianego, tzw. *cierlica*”, patrz: *Słownik gwar...*, t. IV, red. Z. Stamirowska, Warszawa 2002, s. 150.

⁶ *Terlica* jest to: „przrząd do oczyszczania lnu z paździerzy, *cierlica*, międlica”, patrz: W. Steffen, op. cit., s. 167.

drewniane narzędzia nożycowate stosowane do obróbki roślin włóknistych¹. Czynność ta zarezerwowana była wyłącznie dla silnych kobiet, o czym mówi tekst ludowy: „Tam były męki dla ciebie gotowe, których zadały ci kobiety zdrowe. Terły, trząsały, co lediwe gadały, tak się zmęczyły, co ledwie dychały.”² Dalszą czynnością związaną z czyszczeniem włókna lnianego było tak zwane *klepanie na klepadle*³, mające na celu usunięcie resztek paździerzy i na tym etapie prac kończy się pieśń ludowa: „Lecz przyłożywszy pod ostre klepadło, jak wzięły chlastać, do reszty wypadło.”⁴

Wytrzepane włókno lniane przeznaczone na wyrób cienkiej przędzy bywało jeszcze dwukrotnie lub nawet trzykrotnie czesane za pomocą szczotek, aby oddzielić różne gatunki włókna i dopiero na tych działaniach dobiegała końca rzeczywista praca nad wstępną obróbką rośliny. Podczas czesania plonów otrzymywano odpadki, z których wykonywano wątek do koszul, powłok i prześcieradeł oraz grube płótno na worki do zboża lub sznury do związywania snopków. Najlepszy zaś len obrabiano cienko i równo, aby utkać z niego obrusy, kapy na łóżka, powłoki i ręczniki⁵. Później przechodzono do czynności najważniejszej, czyli do przędzenia. Finalna część pracy nad lnianym włóknem przedstawiona została tylko w jednym tekście ludowym, w którym mowa o spotkaniu przy kądzieli odbywającym się w zimowe wieczory przy śpiewach i radosnych rozmowach: „Niech kółka zawarczą, niech śpiewy się wznoszą! nieć cieńsza nad jedwab –

¹ Por. *Kultura ludowa...*, op. cit., s. 323.

² O. Kolberg, op. cit.

³ *Klepadło* jest to „część urządzenia do trzepania lnu, czasem o całym tym urządzeniu, często bez bliższego sprecyzowania znaczenia: a) deseczka z uchwytem, którą się trzepie len (...) b) podstawa, na której się trzepie len (...) c) o całym urządzeniu”, patrz: *Słownik gwar...*, t. III, red. Z. Stamirowska, Warszawa 1993, s. 208-209.

⁴ O. Kolberg, op. cit.

⁵ Por. M. Zientara-Malewska, op. cit.

to naszą rozkoszą. Gdy śniegi te pola zielone pobielą, zejdziemy się wszyscy wieczorem z kądziałą.”¹ Akcent położony zostaje na aspekt towarzyski i zabawowy prac, co jest jak najbardziej zgodne z realną konwencją. Integracja wiejskiej społeczności została zasygnalizowana w tekście ludowym za pomocą pięknej metafory splecenia ludzi w żywy wieniec: „Jak w lecie len strojny nas cieszy w swym kwiecie, tak zimą we wieniec żyjący nas splecie.”² Na omawianym terenie rozpowszechnione było bowiem wspólne przędzenie, angażujące wszystkich domowników i sąsiadów, zarówno kobiety, jak i mężczyzn, jedynie gospodyni była zwolniona z obowiązków na rzecz przyrządzania posiłków dla pracujących. W czasie pracy, którą podejmowano zazwyczaj w adwencie, podczas długich wieczorów zimowych, śpiewano ludowe pieśni, opowiadano bajki, a następnie odpoczywano i przystępowano do wspólnych gier i zabaw. Wydarzenia te miały niezwykle istotne znaczenie dla zachowania i przekazywania miejscowych zwyczajów i tradycji³. Zapewne dlatego takie bogactwo wierzeń związanych z obróbką włókna zachowało się zarówno w pamięci Mazurów i Warmiaków, jak i w źródłach pisanych. Najwięcej z nich dotyczy zakazu przędzenia w określone dni. Ograniczenie wykonywania tych czynności obowiązywało w dniu Trzech Króli (6 stycznia), podczas *zapustów* (6 stycznia – Środa Popielcowa), w dniu Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), świętego Mateusza (21 września) i świętego Mikołaja (6 grudnia) oraz w czasie *dwunastek* (25 grudnia – 6 stycznia). Nie należało również prząść, kiedy po raz pierwszy wyganiano bydło, gdy w domu znajdowało się nieochrzczone dziecko bądź nieboszczyk lub w czasie trwania wiru powietrznego zwanego na Warmii *świńskie gówno*⁴ a na

¹ O. Kolberg, op. cit., s. 102–103.

² O. Kolberg, op. cit.

³ Por. M. Zientara-Malewska, op. cit.

⁴ Wyrażenie *świńskie gówno* w znaczeniu „trąby powietrznej” notuje jeden z regionalnych słowników gwarowych, patrz: W. Steffen, op. cit., 165.

Mazurach *kręciek* / *kręciolek*¹, bo len mógł się w niego wkręcić. Prace przy kądzieli zawieszano również w każdy czwartek po wieczery, aby nocą nie przyszła mara ani kłobuk w celu dalszego przędzenia. Zabezpieczeniem przed działaniem złych duchów stanowił znak krzyża wykonany nad kołowrotkiem po zakończonej pracy lub trzymanie w ustach skórki chleba podczas przędzenia². Len zajmował nie tylko umysły gospodarzy i twórców pieśni ludowych, ale i budził pożądanie ludzi różnych stanów i profesji. Ziarna rośliny stanowiły formę jałmużny, rzucanej żebrakom do worków w okresie Wielkiego Postu. Natomiast wynagrodzeniem dla pracowników gospodarskich była możliwość uprawy własnego zagonu lnu na polu gospodarza. Roślina ta stanowił nawet przedmiot zainteresowania złych duchów. Kłobuk kradł bowiem z domów najczęściej lniane płótno lub przadł nocami len dla zysków gospodarza, któremu służył. Nie można zatem przecenić korzyści jakie wypływały z uprawy tej rośliny. Len dawał ludziom nie tylko odzienie, pieniądze, czy pracę, ale nawet pełnił funkcję wielkanocnej ozdoby stawianej wraz z barankiem na świąteczny stół³. W świetle owych informacji nie dziwi popularność wykorzystania motywu lnu w twórczości ludowej. Jest to jedyna roślina, której Warmiacy i Mazurzy poświęcili tak wiele miejsca w pieśniach, wyrażając wobec niej słowa uwielbienia i zachwytu, oddając w ten sposób swoisty hołd swej najcenniejszej uprawie.

BIBLIOGRAFIA

1. Cyfus E. *Moja Warmia* / E. Cyfus. – Dąbrówno : RETMAN, 2012. – 168 s.

¹ Wyrazy *kręciolek* oraz rzadziej *kręciek* używane są na Warmii i Mazurach jak wskazuje słownik dla nazwania wiru powietrznego, patrz: *Słownik gwar...*, op. cit., s. 330.

² Por. M. Toeppen, op. cit., s. 81, 87, 92, 95, 116, 121, 125.

³ Por. E. Cyfus: *Moja Warmia*, Dąbrówno 2012, s. 78–79.

2. Kolberg O. Dzieła wszystkie t. 40 Mazury Pruskie / red. D. Pawlak. – Wrocław, 1966.
3. Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków / red. J. Burszta. – Wrocław : Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1976. – 535 s.
4. Okęcka-Bromkowa M. Śpiewa wiatr od jezior: pieśni ludowe Warmii i Mazur / M. Okęcka-Bromkowa. – Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1966. – 413 s.
5. Pieśni ludowe Mazur i Warmii / red. W. Gębik. – Olsztyn, 1952.
6. Pieśni ludowe Warmii i Mazur / red. M. Sobieski, M. Sobolewska. – Kraków : Państwowy Instytut Sztuki, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1955. – 235 s.
7. Poezja ludowa Warmii i Mazur / red. T. Oracki. – Warszawa, 1957.
8. Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, t. III, t. IV / red. Z. Stamirowska. – Warszawa, 1993, 2002.
9. Słownik języka polskiego, t. VIII / red. W. Doroszewski – Warszawa, 1966.
10. Steffen W. Słownik warmiński / W. Steffen. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1984. – 207 s.
11. Szyfer A. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków / A. Szyfer. – Olsztyn : Pojezierze, 1975. – 177 s.
12. Toeppen M. Wierzenia mazurskie / red. P. Błażewicz, J. M. Łapo. – Dąbrówno, 2008. – 223 s.
13. Wronicz J. Mały słownik gwar polskich / J. Wronicz. – Kraków : LEXIS, 2010. – 366 s.
14. Zientara-Malewska M. Warmio moja miła / M. Zientara-Malewska. – Warszawa : Instytut Wydawniczy Pax, 1959. – 260 s.

Е. Лехоцька

**„ACH LANKU, LANKU WIELE TY KOSZTUJESZ,
WIELE TY LUDZI CZANSTO FATYGUJESZ” –
МОТИВ ЛЬОНУ В НАРОДНИХ ПІСНЯХ
ВАРМІЇ ТА МАЗУР**

У статті проаналізовано мотив льону на матеріалі вармінсько-мазурських народних пісень, виданих В. Гембиком і М. Собеським, та текстів, зібраних О. Кольбергом на території Східної Пруссії. Метою

дослідження було встановлення функцій ботанічної лексики у фольклорних творах, а також репрезентація мотиву льону і встановлення значення цієї культури для жителів Вармії та Мазур. Використання мотиву льону в піснях свідчить про значну роль цієї рослини не лише в повсякденному житті, але й у сакральній сфері.

Ключові слова: етнографія, льон, народні пісні, Вармія та Мазури.

E. Lechocka,

PhD Student in Linguistics University of Gdansk,
Faculty of Slavic Linguistics Department,
51 Wita Stwosza St., 80-308, Gdansk, Poland,
tel. : (+48) 58- 523-30-01

**„ACH LANKU, LANKU WIELE TY KOSZTUJESZ,
WIELE TY LUDZI CZANSTO FATYGUJESZ” –
ON THE IMAGE
OF THE MOST VALUABLE CROPS FEATURED
IN FOLK SONGS OF WARMIA AND MASURIA**

Summary

This article is an attempt to analyze flax motives, which occurred in the collection of Warmian and Masurian folk songs published by Władysław Gębik and Marian Sobieski, and in texts collected by Oskar Kolberg on the territories of East Prussia. The purpose of this study is to define the function of the botanic vocabulary mentioned in folkloristic texts and to compare poetic representation of flax motif with its role in everyday life and culture of Warmia and Masuria's inhabitants. The results are as follows: the folk output and botanic themes are a valuable source of information about identity of rural population from Warmia and Masuria. Utilization of flax motif in folksongs is characteristic of its strong resemblance to empiric reality, in which the plant plays a great role in everyday life and in sacral sphere as well.

Key words: ethnography, flax, folksongs, Warmia and Masuria.

Надійшла до редакції 8.07.2016 р.